Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

POSŁANIEC

DIECEZJALNEGO INSTYTUTU
AKCJI KATOLICKIEJ

„Akcja katolicka jest udziałem świeckich w apostolstwie hierarchicznem Kościoła Katolickiego dla obrony zasad religijnych i moralnych, oraz dla rozwoju zdrowej i pożytecznej akcji społecznej pod kierownictwem hierarchji kościelnej, niezależnie i ponad wszystkie partje polityczne, celem odnowienia życia katolickiego w rodzinie i społeczeństwie". (Pius XI).

TARNÓW — PLAC KATEDRALNY L. 6.

Nr. 8—9 SIERPIEŃ—WRZESIEŃ R. 1934

TREŚĆ:

POSŁANIEC

DIECEZJALNEGO INSTYTUTU AKCJI KATOLICKIEJ

Abonament roczny 3 Zł z przesyłką	TARNÓW, PLAC KATEDRALNY L. 6	P. K. O. Nr. 414.329 Telefon Nr. 110

Nr. 8-9 Sierpień-Wrzesień Rok II

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

WNIEBOWZIĘCIE

Tknięci przeczuciem — porwani tęsknotą,
Co im w rozłące w serca się sączyła,
Biegli uczniowie z różnych stron z ochotą
Do Jeruzalem, gdzie Marja żyła!

A już dogasał płomień Jej żywota,
Lampa przeznaczeń powoli się tliła.
Najświętsza Panna, jako jutrznia złota,
Pod wieczór życia w latach już schodziła...

Biegli więc Ucznie — aby z Matką Boga
Przeżyć chwil ziemskich ostatnie odblaski,
Ach, bo Marja, to ich Matka droga,
Gwiazda ich życia i źródło wszechłaski!...

...Więc do izdebki, gdzie mieszkanie miała,
Świętych się Grono Apostołów tłoczy,
Marja właśnie na modlitwie trwała,
W niebo utkwiwszy swe najświętsze oczy...

Stanęli przy Niej uczniowie Chrystusa —
A Ona ku nim wyciągnęła dłonie...
W niebo się wzniosła Jej przeczysta dusza,
Duch ku miłości, co jak ogień płonie!...

...I mdłe się naraz osunęło ciało —
A nie widzieli, chociaż wszyscy czuli,
Że coś dziwnego wkoło nich się działo
Że Chrystus Matkę Swą do serca tuli!...

— — — — — — — — — — — — —

Mgła spowinęła i Matkę i Syna,
Tajemna światłość wokół się rozlała,
A gdy minęła tych cudów godzina,
...Białych pęk lilij znaleźli, miast ciała!...

MARJA STUDNICKA

Aktualne nasze zadania

Żyjemy pod wrażeniem niebywałej klęski. Wstrząsnęła ona nami głęboko. Odczuli ją najwięcej ci, którzy byli bezpośredniemi ofiarami — odczuli ją bardzo również ci wszyscy, w których sercach tkwi miłość i współczucie dla biedy i niedoli wszelakiej. I można powiedzieć, że nie było nikogo, ktoby w tych dniach strasznych nie cierpiał, ktoby nie bolał, nie było nikogo, czyjej twarzy nie zrosiłaby gorąca łza współczucia.

Ale powódź szalejąca minęła. Zostały gruzy, zostały pola zamulone, zostali bezdomni, sieroty i nędzarze, ofiary powodzi. Całe społeczeństwo w mniejszym lub większym stopniu odczuwa klęskę.

Co robić?

Czy oddać się głuchej, czarnej rozpaczy? Czy z tępą rezygnacją, z buntem wewnętrznym na los, na zrządzenie Boże — dźwigać ciężką dolę? Przenigdy! Nam tego czynić nie wolno. Ogrom nieszczęścia, czarna chmura klęski nie powinna nam nigdy przysłonić obrazu Boga naszego, Ojca najlepszego. Dobremu my Panu służymy i ten dobry Pan nasz nie opuści nas w chwili klęski. Odwagi i ufności! W górę serca! Bóg o nas pamięta! Jego łaska działa przez serca ludzkie. I widzimy ogromny zapał, — posunięty aż do heroizmu w spieszeniu z pomocą ofiarom powodzi. Nie tylko bracia nasi, ale i obce kraje ślą dary dla nieszczęśliwych. Miejmy nadzieję, że bieda materjalna będzie złagodzona, że najpotrzebniejsze rzeczy do życia każdy otrzyma. Miłość bliźniego chrześcijańska złagodzi nędzę, ukoi duszę zbolałą i natchnie ją otuchą lepszego jutra.

I to budzenie ufności w Opatrzność Bożą, rozsiewanie promienia nadziei w sercach ofiar powodzi, wyrabianie odwagi do gorliwej pracy nad usunięciem skutków powodzi — oto przepiękny czyn apostolski. Krzepić serca i dusze, umacniać je — oto zadanie nasze aktualne.

A drugiem zadaniem — to wytrwanie w pracy samarytańskiej i ratowniczej. Przepiękny był to obraz, kiedy tysiące bochenków chleba słano tym, którzy pozbawieni dachu nad głową, — głodni i zziębnięci czekali na ratunek. I pomoc prawie wszędzie nadeszła. Przyszedł chleb, nadeszła częściowo i odzież. Ale pomoc ta nie powinna ustać. Wyłania się przed nami nieubłagana konieczność wyżywienia tysiąców i ludzi i dobytku przez długie miesiące. Trzeba i chaty odbudować, — trzeba i piece postawić w zdemolowanych mieszkaniach. Pomoc społeczeństwa musi być wydatna i wytrwała. Stąd zadaniem członków Akcji Katolickiej jest budzenie idei miłości bliźniego i zachęcanie do ofiarności wytrwałej. Niech Parafjalne Akcje Katolickie na zebraniach swoich stale omawiają zagadnienie

pomocy dla braci nieszczęśliwych, niech budzą ducha ofiarności i współczucia. „Wspólna moc tylko zdoła nas ocalić“ — wspólna praca, ofiarność i pomoc zdoła usunąć straszne skutki niebywałej klęski.

A jak będzie wyglądać praca nasza ideowa i organizacyjna Akcji Katolickiej?

Padły już tu i ówdzie zdania, że ona się w tym roku załamie. Inni znów powiadają, że tempo jej ulegnie znacznemu zahamowaniu i odroczeniu. Zdania te i wypowiedzenia padły, ale były nieprzemyślane, były one conajmniej nieroztropne — wyszły z ust tych, co albo wcale, albo słabo orjentują się w naszej ideologji. Niemasz dość mocnych słów, aby podkreślić fakt, że program Akcji Katolickiej ani w jednym szczególe nie będzie cofnięty. Co więcej. Wyjątkowy stan naszej diecezji, osłania przed nami przeogromny teren dla pracy apostolskiej i charytatywnej. Stąd nakazem chwili jest rozwinięcie jej w jaknajszerszym zakresie. Należy w dalszym ciągu tworzyć parafjalne Zarządy Akcji Katolickiej i przeprowadzać z niemi zebrania przynajmniej raz na miesiąc. Wobec nadania statutów przez Episkopat polski dla wszystkich Stowarzyszeń Akcji Katolickiej — winny we wszystkich parafjach powstać Katolickie Stowarzyszenia młodzieży i dorosłych. Wobec dość żywej propagandy Akcji Katolickiej, sprawa ta nie napotka już na znaczniejsze trudności. Przez utworzone Stowarzyszenia rozwinąć należy gorliwą działalność apostolską i charytatywną.

Zatem wyjątkowy stan naszej diecezji — nakłada na nas obowiązek wyjątkowo wytężonej pracy w Akcji Katolickiej. Umiejmy zdobyć się na ofiarny wysiłek w tej pracy, umiejmy z siebie dać aknajwięcej dla chwały Bożej i dobra bliźnich!

Święto Akcji Katolickiej

Dorocznem świętem Akcji Katolickiej jest uroczystość Chrystusa Króla. W dniu tym całe społeczeństwo katolickie zamanifestuje swe przekonanie katolickie i odda publiczny hołd Chrystusowi-Królowi.

Ale jeśli w ubiegłych latach święto Chrystusa-Króla obchodziliśmy uroczyście i nie szczędziliśmy pracy i starań, by ono wypadło jaknajwspanialej — to w tym roku uroczystość ta winna być przygotowana i obchodzona z większą niż dotad okazałością. Składają się na to specjalne powody. Oto w tym roku obchodzimy jubileusz Odkupienia jubileusz zwycięstwa Chrystusa Pana nad grzechem i śmiercią — ju-

bileusz triumfu krzyża — jubileusz założenia Królowania Chrystusowego na ziemi. W związku z tą uroczystością Najdostojniejszy Episkopat Polski przez Naczelny Instytut Akcji Katolickiej ogłosił na tegoroczne święto i najbliższy rok pracy następujący temat:

„Jubileusz Odkupienia — wezwaniem do życia wewnętrznego i duchowego odrodzenia społeczeństwa".

Temat ten głęboki i tak ważny będzie ujęty dla szerokich warstw społeczeństwa w następującem krótkiem haśle:

W Chrystusie Odkupienie!
W Chrystusie Odrodzenie!

Hasło to będzie ideą przewodnią naszej manifestacji w święto Chrystusa-Króla, będzie też ideą przewodnią całorocznej naszej pracy. „Dzieło Odkupienia — powiada w liście pasterskim J. E. Ks. Biskup Lisowski — to najdonioślejszy fakt w dziejach świata. Krzyż wzniesiony na szczycie Golgoty a na nim krwawa ofiara Baranka Bożego, to środek, do którego się oczy ludzkości całej zwracają. Wszystkie ofiary starozakonne miały swą wartość jedynie dlatego, że były figurą i wyobrażeniem ofiary na Kalwarji, jak też i wszyscy kapłani przed Chrystusem Panem byli typani Chrystusa-Arcykapłana. Wszystkie zaś ofiary po ofierze na Krzyżu są jej bezkrawem ponowieniem, jak również wszyscy kapłani nowego przymierza o tyle mają charakter kapłański, o ile uczestniczą w arcykapłaństwie Chrystusowem.

Tajemnica Krzyża, która stała się dla żydów zgorszeniem, a dla pogan niedorzecznością, jest największym dowodem Bożej miłości i mądrości, a zarazem największym skarbem ludzkości całej".

Niechże zatem pogłębienie naszego życia wewnętrznego przez uroczysty obchód święta Chrystusa-Króla będzie hołdem dla Zbawcy naszego i wdzięcznością naszą za dzieło odkupienia.

Dział urzędowy

Wskazania i polecenia Instytutu.

1. Statuty Stowarzyszeń Akcji Katolickiej.

„Akcja Katolicka — powiada Ojciec św. Pius XI. — powinna tworzyć jedną wielką rodzinę mężczyzn i kobiet, jak również i młodzieży obojga płci, przejętych jedynie pragnieniem, by uczestniczyć w świętem posłannictwie Kościoła i jego poleceniach i współpracować w dziele rozszerzenia Królestwa Jezusa Chrystusa w jednostkach, rodzinach i całem społeczeństwie..."

Najpiękniejszym wyrazem tej jednolitości, tego zespolenia wysiłków w pracy apostolskiej stały się statuty, nadane przez Najdostojniejszy Episkopat Polski dla Stowarzyszeń, wchodzących w poczet Akcji Katolickiej. Dzieło nadania statutów — to chwila niezwykle ważna we wewnętrznej konsolidacji organizacyj Akcji Katolickiej. Będzie ona odtąd tworzyła mocny i zwarty front wszystkich sił katolickich.

Każdy katolik pracujący w Akcji Katolickiej winien zaznajomić się z temi statutami. Zarząd Parafjalnej Akcji Katolickiej winien dołożyć starań, by każde Stowarzyszenie w przystępnym referacie i w dyskusji zaznajomiło się dokładnie z przepisami statutu. Zrozumienie jego ducha i zrozumienie jego przepisów — zaznajomi nas głębiej z duchem Akcji Katolickiej.

2. Organizacja święta Chrystusa-Króla.

Przygotowaniem tej tak doniosłej uroczystości winien zająć się Zarząd Parafjalnej Akcji Katolickiej. Gdzie niema dotąd Zarządu P. A. K. — tam niech się utworzy specjalny Komitet święta Chrystusa-Króla.

Zadaniem organizatorów święta będzie:

a) Ułożenie szczegółowego programu obchodu.

b) Propaganda święta przez sprzedaż ulotek, nalepek, broszur i wciągnięcie wszystkich do udziału w obchodzie.

Program święta obejmie:

a) *Uroczyste nabożeństwo* z kazaniem na temat, podany przez Najdostojniejszy Episkopat Polski t. j.: „*Jubileusz Odkupienia — wezwaniem do życia wewnętrznego i duchowego odrodzenia społeczeństwa*". Temat ten winien być w każdej parafji uwzględniony. Sprawozdania z ubiegłego roku z uroczystości Chrystusa-Króla wykazują, że nie we wszystkich parafjach dostosowano się do hasła Episkopatu. W nabożeństwie tem wezmą udział władze, organizacje kościelne, katolickie i społeczne oraz wierni.

b) *Pochód* — mający charakter manifestacji katolickiej do krzyża, figury lub do sali parafjalnej. Gdzie względy lokalne nie pozwolą na urządzenie takiego pochodu — w tym wypadku należy wszystek wysiłek skierować na urządzenie uroczystej Akademji.

c) *Uroczystą Akademję* z udziałem władz. Myślą przewodnią Akademji winno być w tym roku jubileuszowym hasło:

W Chrystusie — Odkupienie
W Chrystusie — Odrodzenie!

Przy układaniu programu uroczystości należy zwrócić uwagę na to, że jego charakter ma być wyłącznie religijny, a więc apolityczny i bezpartyjny; jego celem ma być zjednoczenie wszystkich w Jezusie Chrystusie.

3. Ratujmy powodzian.

Niemasz nikogo, w któregoby sercu nie odezwało się głębokie i szczere współczucie dla ofiar powodzi. I napewno nie znajdzie się nikt, ktoby ze swej strony nie złożył ofiary w imię miłości bliźniego, by ulżyć nędzy nieszczęśliwych. Dla ratowania biednych powodzian potworzyły się specjalne komitety; winniśmy ich pracę całą duszą poprzeć i nie szczędzić ani grosza ani rzeczowej pomocy, by ich działalność usprawnić. Obok tego — dotychczasowe instytucje Dobroczynne, jak Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia, Konferencje Panów św. Wincentego, Wydziały Parafjalne „Caritas" — winny wszelkich starań dołożyć, by w harmonijnej współpracy z Komitetami dla powodzian rozwinąć w obecnym czasie jak najintenzywniej swą działalność charytatywną. Diecezjalna instytucja charytatywna, Katolicki Związek „Caritas" przy Instytucie Akcji Katolickiej w chwili klęski i tuż po klęsce powodzi, jako doraźną pomoc rozdał z funduszów od J. E. Ks. Biskupa i części duchowieństwa między bezdomnych i głodnych powodzian 1253 bochenków chleba, 473 kg cukru dla dzieci, 310 kg mąki żytniej, 250 kg mąki pszennej, 500 kg kaszy i 45 kg grysiku pszennego dla dzieci. Otrzymawszy od Najprzew. Ks. Infułata Mysora 10 tysięcy cegieł — rozprowadził je między najbiedniejszych powodzian diecezji tarnowskiej, dając je za pośrednictwem Księży Proboszczów tym, których nie stać było na zakupno nawet tańszej cegły na odbudowę zdemolowanych pieców.

Niech hasło św. Wincentego: Uświęcić siebie przez uczynki miłosierdzia — stanie się ideą przewodnią naszej pracy charytatywnej w dobie klęski.

„Więcej wart dobry uczynek niż tysiąc próżnych słów"

G. Palau S. J.

Wykłady i pogadanki

Jak rozwiązuje Akcja Katolicka i Caritas zagadnienie rodziny?

Wszelkie zamierzenia, dążące do reform w życiu społecznem, sięgać muszą zawsze do woli człowieka — jednostki i myśleć o tem, by tę jednostkę przez odpowiednie wychowanie i duchowe przygotowanie zjednać dla swych planów i poczynań. — Jedynem zaś źródłem gruntownego wychowania, wychowania od podstaw jest rodzina. Chcąc przeto myśleć o odrodzeniu społeczeństwa na zasadach Chrystusowych, co jest celem Akcji Katolickiej, trzeba z całą świadomością, konsekwencją i odpowiedzialnością starać się o pozyskanie rodziny

dla zamierzonego dzieła. Akcja Katolicka uczynić to może przez swe organizacje, które tak muszą programy swej działalności ustalić, by każda w miarę swych możliwości i w swoim zakresie mogła wychować tak swych członków, by oni potrafili, chcieli i zrealizowali ideał rodziny chrześcijańskiej w swem życiu.

Ponieważ w obecnych czasach właśnie plany pracy w organizacjach Akcji Katolickiej się ustala, dobrzeby było rzucić kilka myśli, które pomogą może w niejednym wypadku zagadnienie rodziny, ogromnie ważne i doniosłe, w programach uwzględnić.

Wszyscy zdajemy sobie jasno sprawę z tego, że faktyczne zrealizowanie zasad Chrystusowych w życiu społecznem ciąży w pierwszym rzędzie na organizacjach starszych, ale te będą mogły wtedy całkowicie zadanie na nich ciążące spełnić, gdy zasilane zostaną na lat parę przez tych, co wyjdą z szeregów organizacyj młodzieży, będących niejako szkołą życia katolickiego. Rzucając więc szereg myśli łącznie z zagadnieniem rodziny, zacznę od organizacyj Katol. Stow. Młodzieży Męskiej i Żeńskiej.

W opinji publicznej, w odnoszeniu się ogółu społeczeństwa do małżeństwa sakramentalnego, będącego jedyną moralną i faktyczną podstawą rodziny, jest dużo lekceważenia i bagatelizowania. Dlatego przedewszystkiem należy młodzież zaznajomić z nauką Kościoła o Sakramencie Małżeństwa, pouczyć o jego celach i zadaniach, o obowiązkach i przywilejach, by w opinji młodzieży przywrócić świętość związku małżeńskiego, jego doniosłość dla życia społecznego i powagę wśród poważnie myślących ludzi. Młodzież nasza musi się zżyć z myślą nierozerwalności węzła małżeńskiego i obowiązków, jakie ciążą na małżonkach, musi wewnętrznie przeżyć to zagadnienie i zżyć się z myślą, że wrazie konfliktu czy niepowodzenia nie wolno jej pragnąć rozdziału, ale dla dobra sprawy; — dla wielkości zadania musi ponieść ofiarę i pokonać pokusę, by wyjść zwycięzko z tej walki i nie zawieść nadziei na niej pokładanej przez Boga, Kościół i społeczeństwo Katolickie.

Zagadnienia związane z temi sprawami należałoby poruszać w pogadankach i referatach, często dając przykłady z życia, o które dziś nie trudno, a które nieraz bardzo silnie do młodzieży przemawiają. Niech młodzież wychowa duszę i serce swoje dla wielkiej idei rodziny chrześcijańskiej. — Daremny poniekąd byłby nasz trud, gdybyśmy tylko na siebie o tej pracy nad młodzieżą liczyli, gdybyśmy równolegle nie prowadzili w Stowarzyszeniach młodzieży bardzo intensywnego życia Bożego w duszach ich członków; spełnią oni swoją rolę w późniejszem życiu dobrze, o ile zaprawimy ich do życia wewnętrznego oraz damy silne podstawy przez wykształcenie gruntowne w dziedzinie wiary i moralności. Tak wychowana młodzież żyjąca w stanie łaski, będzie moralną siłą Akcji Katolickiej, nie cofnie się ani przed ofiarą ani przed trudem, nie zachwieje się w chwili pokusy, zawodu czy nieszczęścia; dla niej nie będzie istnieć niewierność małżeńska lub myśl rozwodu: a to będzie jedno z największych i najrealniejszych zwycięstw idei Akcji Katolickiej w społeczeństwie.

Prócz tych ogólnych zadań będą miały Stowarzyszenia młodzieży i zadanie specjalne i tak:

Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej zapoznać winny członkinie swoje z posłannictwem matki, świętością macierzyństwa, jego doniosłością dla życia ludzkości, dalej uprzytomnić im odpowie-

dzialność matki za duszę dziecięcia i fakt, że trzeba się uczyć prowadzić dusze dziecięce do Boga, że dotychczas najmniej do tych obowiązków przygotowywały się przyszłe matki. Okazją do tego rodzaju obowiązków mogłyby być kółeczka dziecięce (dzieci przedszkolnych), w których uczyłoby się dzieci pacierza i zasadniczych prawd wiary, czego niestety dzisiejsze matki po większej części nie czynią, składając ten obowiązek na szkołę; i dziecko do siódmego roku życia wcale prawie prócz paciorka nie zna wiary i nie wiele wie o Bogu. Pożądanem byłoby organizowanie dla starszych druchen kursów pielęgniarstwa, połączonych z zasadniczemi wiadomościami żywienia niemowląt (umiejętność ta przyda się każdej kobiecie!) A wszystkie kursy praktyczne jak gotowanie, sprzątanie i szycie, o ile będą dość gruntowne i planowo prowadzone pomogą druchnom w przyszłości do dobrego i umiejętnego spełniania swych obowiązków gospodyń, co odbije się ogromnie dodatnio na życiu rodzinnem.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej natomiast winny dobrze i poważnie rozważyć rolę ojca w rodzinie, która dziś do minimum zredukowana została w dziele wychowania nowych pokoleń, a bez której właściwie trudno mówić o pełnem wychowaniu dzieci i młodzieży w myśl zasad katolickich. Pozatem Stowarzyszenia młodzieży Męskiej winny wpoić w swych członków to przekonanie, że mężczyzna musi starać się o warunki materjalne dla utrzymania rodziny, że żądanie pracy zarobkowej dla kobiety-matki jest największem niebezpieczeństwem i złem dla życia rodzinnege, że zawieranie tak modnego dziś małżeństwa z zastrzeżeniem, że żona musi pracować i te same ciężary materjalne ponosić jak mąż w utrzymaniu rodziny jest niemoralne i niezgodne z właściwem pojęciem roli kobiety, i mężczyzny w rodzinle katolickiej. Walka z tym poglądem jest konieczna, zatacza on bowiem coraz szersze kręgi i zagraża właściwie istnieniu rodziny, gdyż w takich warunkach musi być ograniczenie rodzin i doprowadza do sztucznego zapobiegania macierzyństwu, co stało się istną plagą i równocześnie klęską społeczną czasów dzisiejszych. — Pożądanem jest wychowywanie członków Stowarzyszeń męskich na gospodarzy domu, znających się na zajęciach domowych. — Organizacje młodzieży mają więc przygotować tych, co stworzyć mają rodziny katolickie, ale jest to wstępna działalność Akcji Katolickiej, jeśli chodzi o problem rodziny. Rozwiązanie go leży właściwie w celach i zadaniach organizacyj starszych, o czem już była mowa, a więc Katolickich Stowarzyszeń Kobiet i Mężów.

Na członkach obu tych organizacyj ciąży ten najważniejszy obowiązek moralny dobrego życia katolickiego, tego życia, które ma być coraz lepsze i coraz doskonalsze. Wtedy bowiem i życie ich rodziny będzie te cechy posiadało i spełni ona tę najistotniejszą rolę: będzie to źródło dobrego życia po Bożemu pojętego, w którem kształtować się, wyrabiać i dojrzewać będą wrażliwe dusze dziecięce a spragnione ideału piękna i miłości dusze młodzieńcze. Takie życie rodzinne stanie się marzeniem, pragnieniem i dążeniem tych, którzy bogactwa i słodyczy jego zakosztują, którzy całe jego dobro i szczęście rozumieją. — Dlatego to obie organizacje starszych muszą na potrzebę życia duchowego kłaść ogromny nacisk i z tem nastawieniem muszą pracować, by móc wywrzeć jak najsilniejszy wpływ na swych członków, którzy nie powinni umieć żyć inaczej, którzy za wzór stawiali-

by sobie Marję i Józefa i by tylko po katolicku umieli swoje obowiązki spełniać.

Oczywiście Katolickie Stowarzyszenie Kobiet, jest tą organizacją, którą najbardziej bezpośrednio zagadnienie rodziny, jako jedynie istotnej instytucji wychowawczej, dotyczy. Jest to dziedzina pracy, która pozwoli rozwinąć organizacji tę działalność, z której członkinie winny wynieść jak najwięcej korzyści i pomocy, otuchy i pokrzepienia duchowego, serca i zrozumienia. Nikt tak głęboko i prawdziwie nie pragnie szczęścia przyszłych pokoleń jak ich matki. Ale nie wszystkie one właściwe szczęście swego dziecka widzą, nie wszystkie umieją rozwiązać problemy wychowania, które należą do najtrudniejszych, bo każdy z nich jest inny i na swój sposób skomplikowany, nie wszystkie znają tak zasady, by na nich system wychowania oprzeć, nie wszystkie orjentują się w niebezpieczeństwach zewnętrznych, światowych, grożących duszom ich dzieci, nie wszystkie mają możność poznać dokładnie warunki, w jakich ich dzieci się kształcą, jednem słowem każdej czegoś brak, każdej czegoś potrzeba i o tem wszystkiem myśleć musi Stowarzyszenie Kobiet, by stało się źródłem informacyj, miejscem wymiany myśli i zdań, instytucją, która może przez swoje lepiej do tego przygotowane umysłowo i duchowo członkinie, udzielać rad i wskazówek i to indywidualnych. Najtrudniejsze bowiem sprawy, są równocześnie dla każdej matki najboleśniejsze i nie poruszyłyby ich one przy wszystkich, a jeśli zaufa ją komuś, to w przekonaniu, że zostanie to tajemnicą dwóch osób: jej i tej, do której o pomoc czy radę się zwróciła. Stworzenie takiej, powiedzmy, poradni wychowawczej, jest zupełnie możliwe i bardzo pożądane. Często słyszy się zdania, że dla osób wykształconych mniej lub więcej, niema pola do pracy, otóż myślę, że to najszczytniejsza rola inteligencji katolickiej, a tem pożyteczniejsza, że zmuszająca do pracy nad sobą i żądająca kształcenia się, a to wpłynie ogromnie na podniesienie i ożywienie wiedzy katolickiej i w dziedzinie wychowania. Pogadanki i referaty czy na zebraniach plenarnych czy na grupowych t. j. zastępów, zawierać winny zawsze coś z tych zagadnień aktualnych i najbardziej ciekawych, bo praktycznych. Ważną jest rzeczą mówienie również o ciężarach i trudnościach życia rodzinnego, o dobrem ich przyjmowaniu i znoszeniu, o tych zasługach wielkich, jakie człowiek sobie gromadzi przez ofiarę i poświęcenie, a tych rzeczy najwięcej potrzeba dla rozkwitu i szczęścia rodziny, one to najpewniejszy przyjaciel życia rodzinnego. Słodką nagrodę już tu na ziemi ma ta matka, która rozumne ofiary i słuszne poświęcenia umiała złożyć na ołtarzu szczęścia rodzinnego. — Życie rodzinne posiada swoje radości i pociechy, trzeba o nich przypominać, trzeba nauczyć je wykorzystywać i poprostu stwarzać, bo są one tym ciepłym promieniem, który ogrzewa serca, tego ciepła radosnego spragnione. A Pan Bóg dał kobiecie z natury te warunki, które ułatwiają jej rozsiewanie wokoło pociechy i radości, przez jej wrodzoną subtelność i wyczuwanie potrzeb i pragnień jej otoczenia. — Tu m. i. miałyby miejsce pogadanki o życiu towarzyskiem, o organizowaniu go, o doborze towarzystwa, co w dzisiejszych czasach zupełnie prawie zostało zaniedbane, a przecież wiemy doskonale, czem jest dla dzieci i młodzieży dobre i właściwe otoczenie i towarzystwo w każdym stanie, w każdych warunkach, tylko często rzecz tę zgóry przesądzamy za niewykonalną.

Ogromnie ważną i aktualną w dzisiejszych czasach to sekcja czy grupa młodych mężatek i matek, którą należałoby możliwie wszędzie zakładać. Istotnym celem tej sekcji czy grupy, byłoby uświadomienie katolickie na sprawę macierzyństwa, tak bardzo dziś umysły młodych mężatek i matek zajmującą, które często źle są uświadamiane i przez to narażone są na wiele moralnych niebezpieczeństw. Prócz tego sekcja ta dawałaby wskazówki, choćby przez odpowiednią lekturę, co do sposobów wychowywania po katolicku dusz dziecięcych od chwili ich urodzenia, dalej udzielanoby sobie rad co do pielęgnowania i żywienia dziecka według najnowszych zasad hygjenicznych, informowanoby się o sposobie ubierania dzieci i t. d. jednem słowem staranoby się, o wszystko, co odnosi się do wychowania dziecka, było po Bożemu pomyślane, zastosowane, by zawsze było z korzyścią przedewszystkiem dla duszy dziecięcia.

Charakteryzując krótko zadania Stowarzyszeń Kobiet w dziedzinie wychowania, powiemy, że mają one na celu zorganizowanie dobrego wychowania dusz dziecięcych i młodzieńczych w rodzinie tj. nawewnątrz. Natomiast Stowarzyszenie Mężów miałoby na celu stwarzanie dogodnych warunków zewnętrznych dla dobrego i pomyślnego rozwoju rodziny i spełnienia przez nią swej doniosłej roli dla życia społecznego. Dlatego to Stowarzyszenie Mężów starają się o to, by przez pracę codzienną i perjodyczną urabiać katolicki pogląd na zadanie rodziny, bronić na każdym kroku publicznie nierozerwalności i świętości małżeństwa, usuwać te żarty i dowcipy z czasopism i pism, które ośmieszają i bagatelizują życie rodzinne i wogóle małżeństwo. — Jednem słowem, troszczyć się i starać o to, by wyrobić opinję publiczną katolicką na te zagadnienia.

Drugą ważną rolą mężów jest, wywalczenie rodzinie właściwego jej stanowiska i ochrony w ustawodastwie społecznem, które zapewniałoby jej minimalne środki egzystencji i popierało rozrost rodziny i nawet do tego ją zachęcało. I tu zachodzi konieczność kształcenia się w tej dziedzinie, poznanie encyklik papieskich, które zasadniczo kwestję tę ujmują oraz nauki katolickiej społecznej, podającej argumenty i zasady, które pomogą zdobywać ustawy społeczne oparte na doktrynie i myśli katolickiej. — Ważną też jest sprawa tworzenia przy wszystkich rodzajach szkół zrzeszeń rodzicielskich, które czuwałyby nad tem, by duch szkoły przepojony był temi zasadami, wyznawanemi przez rodziców, by przez dwoistość i rozbieżność zasad wychowania nie paczyły się charaktery dziecięce i młodzieńcze, by dusza ich nie ponosiła szkody czy nie doznawała krzywdy. Zrzeszenie rodziców przy szkołach muszą bronić moralnych interesów dziecka, gwarantować dobry wpływ rodziców na dziecko i nie dopuszczać do podcięcia autorytetu rodziców. Dlatego to mężowie muszą wchodzić do tych zrzeszeń, uważając to za obowiązek największy wobec swych dzieci. Wtedy zrzeszenia te będą instytucjami poważnemi, pozbawionemi cech polityczności czy partyjności i spełnią rolę tego łącznika szkoły z rodziną, co jest korzyścią zawsze dla młodego pokolenia. – Mężowie winni również niezwłocznie przystąpić do walki zorganizowanej z widowiskami, pismami i obyczajami, które zatruwają duszę z trudem i mozołem wychowanego dziecka i przekreślają nieraz zupełnie wpływ najlepszej, nawet rodziny na dziecko, a to przecież ma być najważniejszem najistotniejszem zadaniem rodziny.

W ten sposób realizując zupełnie praktycznie postulaty odnoszące się do rodziny, Akcja Katolicka stworzy żywą opinję katolicką na rodzinę, wykaże zbawienny wpływ zasad katolickich na podniesienie moralności w społeczeństwie właśnie przez rodzinę, co jest sprawą najważniejszą i przez organizacje swoje nauczy katolików obowiązków, jakie mają wobec rodziny. — Zarzuca się katolikom, że umieją pięknie mówić, więc Akcja Katolicka, która jest właśnie ruchem katolickim, wynikającym z czynnego realizowania zasad katolickich, zrodziłaby właśnie ten czyn, na który wszyscy czekają.

Ale tylko takie ujęcie zagadnienia rodziny, byłoby dość może egoistyczne, byłoby może pewnem odgraniczeniem się społeczeństwa katolickiego od całości społeczeństwa, gdyż mowa jest tu o wpływie na członków organizacyj Akcji Katolickiej, a więc o wpływie na środowisko zamknięte. I dlatego brak ten wyrównuje współpracująca z Akcją Katolicką, akcja charytatywna, mająca cechy wybitnie misyjne. Przez tę akcję charytatywną, a więc udział świeckich katolików w akcji duszpasterskiej czy to przez Stow. Pań Miłosierdzia, czy Konferencje Panów św. Wincentego á Paulo, albo przez pracę wydziałów parafjalnych „Caritas", będą mogli katolicy tego ducha rodziny katolickiej wnieść do rodzin żyjących poza wpływem organizacyj katolickich. roztoczyć nad niemi opiekę moralną i materjalną, jeśli i tego będzie potrzeba, i tak powoli zdobywać dla bezpośredniej pracy Akcji Katolickiej te dusze, które przedtem dalekie były od Kościoła, nie umiejące żyć po katolicku, obce dla nauki Chrystusa Pana. W akcji charytatywnej najlepiej może uzewnętrzni się ten apostolski czyn świeckich katolików członków Akcji Katolickiej, będzie to najzbawienniejsze wyruszenie po nowych członków dla udrowienia ich, uświęcenia i zdobycia dla Boga, do tych rodzin, które nie spełniły swej roli, którą im Stwórca wyznaczył. Nastąpi to dzielenie się dobrami duchowemi i materjalnemi z tymi, którym ich nie dostaje; rozpocznie się wtedy racjonalne choć powolne realizowanie zasad Królestwa Bożego na ziemi, tego Królestwa, które zbudowane być musi na miłości Boga, a przez Boga na miłowaniu ludzi, a co brzmi krótko: „Caritas".

M. D.

Katolickie Stowarz. Mężów

Nadanie statutu.

Najdostojniejszy Episkopat Polski wydał statut Akcji Katolickiej i odpowiednie regulaminy pracy. By usprawnić działalność Akcji Kat., działającej przez Stowarzyszenia, nadał statut dla Stowarzyszeń Mężczyzn. Statut ten określa nazwę Stowarzyszenia Mężczyzn mianem:

Katolickie Stowarzyszenie Mężów.

Dlaczego taką nazwę przyjęto?

Chodzi o wychowanie w tem Stowarzyszeniu ideału męża kato-

lika, apostoła Bożej sprawy. W Piśmie św. znajdujemy wyrażenia, jak „mąż chwały“ — „mąż boleści“, które mają pełne treści znaczenie, chodzi zatem o nadanie znaczenia i wytworzenia typu męża katolika, pracownika w szeregach Akcji Katotickiej.

W Diecezji naszej istnieją już liczne Stowarzyszenia Mężczyzn, które współpracują z Akcją Katolicką. Tworzyły się i pracowały na podstawie tymczasowego statutu, zatwierdzonego przez władzę duchowną. Miały osobowość prawną na podstawie prawa kanonicznego. Obecnie okres tymczasowego statutu zakończył się — i Stowarzyszenia te otrzymały statut uchwalony i nadany przez Najdostojniejszy Episkopat Polski. Statut ten będzie z radością przez wszystkie Stowarzyszenia przyjęty w całości.

Schemat organizacji.

Centrala całej organizacji Mężczyzn mieści się w Warszawie — przy ul. Senatorskiej 31. i nosi nazwę: *„Katolicki Związek Mężów“*. Terenem jego działalności jest obszar Rzeczypospolitej Polskiej. Związek skupia centrale diecezjalne, które noszą nazwę: Katolickie Stowarzyszenie Mężów. Centrale diecezjalne skupiają istniejące po parafjach oddziały Katolickiego Stowarzyszenia Mężów. Siedzibą Katolickiego Stowarzyszenia Mężów na całą diecezję tarnowską jest Tarnów, plac Katedralny 3.

Zarząd Katolickiego Stowarzyszenia Mężów.

W myśl art. 17. Zarząd Kat. Stow. Mężów pochodzi częściowo z wyboru członków, częściowo z nominacji J. E. Ks. Biskupa Ordynarjusza. Ks. Biskup Ordynarjusz mianuje Prezesa, Sekretarza Gen. i Asystenta Kościelnego. W naszej Diecezji J. E. Ks. Biskup Ordynarjusz raczył zamianować:

P. Dra Władysława Mossora — Prezesem Katolickiego Stowarzyszenia Mężów.

Ks. Aleksandra Rogoża, proboszcza w Ropczycach — Asystentem Kościelnym Kat. Stow. Mężów.

Ks. Karola Pękalę, Dyrektora D. I. A. K. — Sekretarzem Gen. Kat. Stow. Mężów.

Resztę członków Zarządu wybierze Zjazd delegatów oddziałów K. S. M., który odbędzie się w jesieni.

Formalności urzędowe.

W związku ze zmianą statutu załatwił Zarząd K. S. M. zgłoszenie do Starostwa tarnowskiego, załączając do zgłoszenia statut i odpis pisma JE. Ks. Biskupa Ordynarjusza do Urzędu Wojewódzkiego, aprobujące Katolickie Stow. Mężów w myśl rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28. I. 1934. § 5, ust. 1. o stowarzyszeniach, służących katolickim celom wyznaniowym i religijnym.

Zgłoszenia oddziałów Kat. Stow. Mężów dokona do odpowiednich Starostw Zarząd Kat. Stow. Mężów w Tarnowie. — Oddziały na najbliższem Walnem Zebraniu niech powezmą uchwałę, przyjmującą formalnie nowy statut i na podstawie nowego statutu niech dokonają wyboru kierownictwa i w duchu przepisów statutu niech prowadzą pracę. Zgłoszenia Oddziałów do starostw dokona Zarząd diecezjalny Katolickiego Stowarzyszenia Mężów. — Ponieważ wiele Oddziałów zaraz po swem założeniu, podało nam skład imienny kierownictwa i adres lokalu, dlatego w przekonaniu, że skład osobowy kierownictwa nie ulegnie zmianie po przyjęciu nowego statutu, zgłosimy do Starostwa podane kierownictwo. Gdyby któryś Oddział nie zgłosił do nas imiennie kierownictwa oddziału — albo gdyby skład członków kierownictwa uległ zmianie — należy o tem natychmiast powiadomić Sekretarjat Kat. Stow. Mężów, Tarnów, plac Katedralny 3. — Następujące parafje mają oddziały Kat. Stow. Mężów: Ropczyce Chomranice, Sędziszów, Radłów, Strzelce Wielkie, Iwkowa, Cerekiew, Wola Baranowska, Czermna, Kamienica, Okulice, Szczucin, Zabawa, Okocim, Siedliska Tuchowskie, Rzochów, Uszew, Wiśnicz Stary, Jaślany, Tuchów, Kupienin, Królówka, Wilczyska, Biesiadki, Kamionka Wielka, Luszowice, Trzetrzewina, Korzenna, Lubcza, Nockowa, Czarny Potok, Jasień, Dobra, Jodłowa, Ciężkowice, Żdżarzec, Trzęsówka. Zatem istnieje 37 oddziałów, liczących łącznie ponad 2.000 członków

Pieczątki

Wraz ze zmianą statutu i łącznie z tem zaprowadzoną zmianą nazw — muszą sporządzić sobie oddziały nowe pieczątki. Napis na pieczątce oddziału K. S. M. winien być następujący: Katolickie Stowarzyszenie Mężów diecezji tarnowskiej, oddział w . . . . By zachować jednolitość formy — prosimy zgłaszać się po pieczątki w Sekretarjacie K. S. M. — po zebraniu większej ilości zamówień — zamówimy pieczątki w najtańszej wytwórni.

Korespondencje.

K. S. M. w Ciężkowicach:

Po uprzedniem zaproszeniu przez Ks. Proboszcza zebrało się w dniu 8 lipca 1934 r. w sali posiedzeń Rady miejskiej w Ciężkowicach kilkudziesięciu mężczyzn z gmin: Ciężkowice, Ostrusza, Kipszna, i Bogoniowice. Obecnych powitał Ks, Prałat Jacek Michalik, dziękując za liczne przybycie, wyjaśnił w zagajeniu cel dzisiejszego zebrania, którym jest założenie Katolickiego Stowarzyszenia Mężów.

Następnie ks. Michał Blecharczyk, katecheta, wygłosił referat, o Akcji Katolickiej, w którym omówił jej cele, podnosząc, że wrogowie Kościoła przystąpili do pracy nad zniszczeniem Kościoła, tworząc w tym celu liczne organizacje i związki i wydając całe masy pism antykatolickich.

Aby przeciwstawić się powyższym zakusom antykatolickim, jest obecnie konieczne powołanie ludzi świeckich do pracy apostolskiej w Akcji Katolickiej,

Po wyjaśnieniu przez prelegenta najważniejszych paragrafów nowego statutu K. S. M. zebrani jednogłośnie uchwalili założyć Katolickie Stowarzyszenie Mężczyzn, poczem Ks. Przewodniczący zarządził przerwę, podczas której wpisało się do Stowarzyszenia 48 osób.

Z kolei przystąpiono do wyboru Zarządu, do którego weszli:

Juljan Matłaszek, prezes, Władysław Hudyka, sekretarz, oraz 6-ciu członków Zarządu: Jakób Fabiś, wiceprezes, Stanisław Iskierski, gospodarz, Stefan Kwieciński, skarbnik, Tadeusz Mosalski, bibljotekarz, Jan Gąsiorowski, zast. skarb., Wilhelm Świtalski, zast. sekr.

Do Komisji rewizyjnej weszli: Piotr Zaborowski, przewodniczący, Władysław Jasiński i Kazimierz Stępniowski, jako członkowie.

Wszyscy wybrani oświadczyli, że wybór przyjmują.

Po dokonaniu wyborów uchwalono wpisowe 10 gr. i składkę miesięczną 10 gr.

Zebrania wyznaczono na pierwszą niedzielę każdego miesiąca.

Śpiewem „Serdeczna Matko" zebranie zakończono.

Juljan Małtaszek — *Władysław Hudyka*
prezes — *sekretarz*

K. S. M. w Jodłowej.

W dniu 21 maja 1934 r. zostało zwołane przez Przew. Ks. Kanonika Jana Starzaka, prob. tut. parafji zebranie mężczyzn tut. parafji, w celu założenia Katolickiego Stowarzyszenia Mężczyzn.

Zebranie zagaił Ks. Kan. Jan Starzak, wygłaszając do zebranych obszerny referat o znaczeniu Akcji Katolickiej w życiu społecznem i rodzinnem.

Po wygłoszeniu referatu i zaznajomieniu się ze statutem Stowarzyszenia, wszyscy zebrani oświadczyli się za założeniem w tutejszej parafji Katolickiego Stowarzyszenia Mężczyzn, poczem przystąpiono do spisywania członków, których zapisało się już na wstępie przeszło sto.

Po skończonym spisie członków, przystąpiono do wyboru Zarządu Stow., w skład którego weszli następujący członkowie:

Ignacy Lech, prezes, Andrzej Tabaka, wiceprezes, Emil Wierzgacz, sekretarz, Andrzej Lech, skarbnik, Alojzy Nikrut, zast. skarb., Michał Kapłon, bibljotekarz. — Komisja rewizyjna: Wojciech Czapla, Jan Kita, Władysław Baran.

Nadto zostali wybrani jeszcze trzej członkowie do pomocy Zarządu a mianowicie: Józef Styrna, Józef Chajec, Andrzej Kos.

Po skończonych wyborach Zarządu, nowowybrany prezes Ignacy Lech w krótkiem przemówieniu do zebranych zakończył zebranie.

Jodłowa, dnia 21 maja 1934 r.

Emil Wierzgacz — *Ignacy Lech*
sekretarz — *prezes*

K. S. M. w Żdżarcu.

Po wyjaśnieniu z ambony przez szereg niedziel sprawy Akcji Katolickiej przez Ks. Proboszcza i po zaproszeniu na zebranie założycielskie Stowarzyszenia Mężczyzn już to osobiście przez Ks. Proboszcza, już to przez drugie osoby, zebrali się mężczyźni, nadający się do Akcji Katolickiej w czytelni parafjalnej w Żdżarcu.

Do zebranych przemówił miejscowy proboszcz i wyjaśnił im cel i zadanie mężczyzn w Akcji Katolickiej — potem odczytał im tymczasowy statut Katolickiego Stowarzyszenia Mężczyzn.

Zebrani — w liczbie 48 — zapisali się do Stowarzyszenia, postanawiając zbierać się w każdą drugą niedzielę miesiąca po zmianie „Róż Żywych" ojców, w czytelni parafjalnej a tydzień przedtem po Prymarji postanowił zbierać się Zarząd, do którego wybrani zostali: Prezesem: Jan Leyko, kierownik szkoły w Dulczy Wielkiej, sekretarzem: Piotr Grzanka, organista, zastępcą prezesa: Jan Kuroś, gospodarz ze Żdżarca, zastępcą sekretarza: Błażej Wolak, gospodarz z Dulczy Wielkiej, bibljotekarzem: Jan Chmiel.

Członkami Komisji rewizyjnej: Mikołaj Siembab, wójt z Dulczy Wielkiej, Marcin Tabor, wójt ze Żdżarca i Józef Wolak ze Żarówki.

Zobowiązano się do wpisowego w kwocie 10 gr. i składki miesięcznej w kwocie 5 gr. — nie kładąc tamy ofiarności wyższej.

Ks. Proboszcz powitał nowopowstały zespół i jego Zarząd, życzył mu owocnej pracy w celu uproszenia, której wszyscy mówili: Zdrowaś Marjo ku czci Królowej Apostołów.

Na tem zakończono założycielskie zebranie.

Jan Leyko	*Ks. Antoni Gliński*	*Piotr Grzanka*
prezes	*asyst. kość.*	*sekretarz*

„Miłością Chrystusa spowodowani wzywamy Was Czcigodni Bracia, oraz powierzonych Wam Wiernych i wszystkich wreszcie ludzi i upominamy każdego z osobna, aby starali się zaradzić klęskom, pod któremi obecnie uginają się państwa, a które w przyszłości mogłyby się stać jeszce groźniejszemi".

Pius X.

Katolickie Stowarzyszenia Kobiet

Sprawa Statutu.

Niewiasty, pragnące oddać swe siły na pracę w myśl haseł i programu Akcji Katolickiej, wstępowały do Katolickiego Stowarzyszenia Polek, opierając swą pracę na tymczasowym statucie, zatwierdzonym przez Władzę Duchowną. Obecnie Najdostojniejszy Episkopat Polski

nadał dla niewiast statut ogólno-polski. Organizacja według nadanego statutu przedstawia się następująco:

Centralą organizacji jest „Katolicki Związek Kobiet“, mający siedzibę w Poznaniu. Skupia on Diecezjalne Stowarzyszenia Kobiece Akcji Kat. pod nazwą „Katolickie Stowarzyszenie Kobiet“. Centrala Diecezjalna t. j, Katolickie Stowarzyszenie Kobiet ma swe oddziały po parafjach. W ten sposób katolicki ruch kobiecy w Polsce. mając ustalone formy organizacyjne, utworzy zwarty front katolicki i przyczyni się do sprawnego realizowania programu Akcji Katolickiej.

Wskazania i polecenia.

W najbliższych dniach otrzyma Zarząd Diecezjalny Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet nominacje od Najprzew. Ks, Biskupa Ordynarjusza na stanowisko asystenta kościelnego, prezeski i sekretarki generalnej stosownie do art. 17. wymienionego statutu. Resztę osób Zarządu wybierze Zjazd Delegatek Oddziałów Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet, który odbędzie się w jesieni b. r.

Obecnie wszystkie Oddziały po parafjach, niosące dotąd nazwę Kat. Stowarzyszenia Polek odbędą walne zebranie, celem przyjęcia nowego statutu i zatwierdzenia Kierownictwa. Do starostw odpowiednich zgłosi oddziały, istniejące po parafjach, Zarząd Diecezjalny Kat. Stowarzyszenia Kobiet. Zarządy, które dotąd nie przysłały wykazu imiennego członków Kierownictwa i miejsca zebrań Stowarzyszenia — niech to uczynią w najbliższym czasie.

W związku ze zmianą statutu — wysuwa się konieczność zmiany pieczęci dla Stowarzyszenia. Napis na pieczęci Oddziałów K. S. K. winien być następujący: Katolickie Stowarzyszenie Kobiet diecezji tarnowskiej — Oddział w . . . . .

By zachować jednolitość pieczątek, prosimy zamawiać je w Sekretarjacie Stowarzyszenia Kobiet, Tarnów, pl. Katedralny 3.

Oddziały K. S. K. Diecezji tarnowskiej.

Dotąd zorganizowano oddziały K. S. K. w naszej diecezji w następujących miejscowościach: w Ropczycach, Łącku, Iwkowej, Lubczy, Radłowie, Sędziszowie, Strzelcach Wielkich, Lipinkach, Chomranicach, Wótowej, Cerekwi, Woli Baranowskiej, Okulicach, Cikowicach, Brušniku, Czermnej, Szczuciuie, Kamienicy, Kamionce Wielkiej, Okocimiu, Siedliskach Tuchow., Zabawie, Gwoźdźcu, Tarnowie (X. X. Misjonarze), Rzochowie, Uszwi, Wiśniczu Starym, Pogorskiej Woli, Tuchowie, Królówce, Korzennej, Wilczyskach, Trzetrzewinie, Krościenku, Ryglicach, Luszowicach, Nockowej, Czarnym Potoku, Jasieniu, Dobrej, Gródku ad Grybów, Biesiadkach, Ciężkowicach, Żdżarcu, Trzęsówce. Zatem istnieje 45 oddziałów, liczących około 3 tysięcy członkiń.

Czas wyrównać prenumeratę!

Korespondencje.

K. S. K. w Biesiadkach:

Akcja Katolicka, o której tyle słyszymy, organizuje się u nas. Przewielebny Ks. Proboszcz w kilku kazaniach wyjaśnił nam co to jest A. K., jej cele, organizacje, a nawet zarzuty, jakie niektórzy przeciw niej podnoszą. To też po zapoznaniu się z tą piękną organizacją katolicką, powstają u nas poszczególne Stowarzyszenia stanowe.

W ostatnią niedzielę dnia 15 lipca odbyło się zebranie kobiet celem założenia Kat. Stow. Kobiet.

Po uprzedniem zapowiedzeniu, zachęcie i zaproszeniu przez Przew. Ks. Proboszcza z ambony, zebrało się po nieszporach 53 kobiety z Biesiadek i Żerk w sali szkolnej. Na zebranie przybył też p. W. Wąs nauczyciel, prezes A. K.

Przew. Ks. Proboszcz zagaił zebranie, powitał obecne na sali kobiety, wyraził radość, że w tak znacznej liczbie przybyły i przedstawiciel zebrania.

Następnie w przemówieniu przedstawił nam Przew. Ks. Proboszcz potrzebę i piękno Stow., konieczność organizowania się, bo zmuszają nas do tego dzisiejsze warunki, a zachęca nas i wzywa do tego Kościół.

Po przemówieniu odczytał nam Ks. Proboszcz i wyjaśnił statut K. S. K. zwłaszcza ważniejsze paragrafy, zostawiając dokładniejsze i szczegółowe wyjaśnienie na późniejsze zebrania.

W dyskusji zabrał głos p. Wąs, w krótki, praktyczny i bardzo interesujący sposób przedstawił nam również piękno i radość życia organizacyjnego.

W przerwie odbyły się zapisy do Stowarzyszenia. Wpisało się 30 kobiet. W krótkiem przemówieniu przewodniczący Ks. Proboszcz dał wyraz zadowolenia z powstania organizacji i zrozumienia ze strony kobiet sprawy katolickiej.

Poczem jednogłośnie przez aklamację na wniosek Przew. Ks. Proboszcza wybrano Zarząd: 1. prezeska Marja Gawlik, 2. wiceprezeska Kunegunda Mierzwa, 3. sekretarka Anna Czchowska, 4. skarbniczka Rozalja Kopytko. Do Komisji rewizyjnej wybrano: przewodn. Anielę Gagatek, Marję Trepa ze Żerkowa i Małgorzatę Rzepa.

Na wniosek skarbniczki uchwalono wpisowe 20 gr., wkładkę mies. tylko 5 gr., żeby nie obciążać zbyt matek wydatkami i przez wysokie wkładki nie utrudniać należenia do Stow.

Zebrania plenarne odbywać się będą w każdą trzecią niedzielę miesiąca po nieszporach.

Przewodniczący Przew. Ks. Proboszcz w końcowem przemówieniu podziękował zebranym za przybycie, złożył życzenie, aby Stow. Kobiet rozwijało się jaknajpiękniej, a kobiety, aby przez organizację spełniały swą zaszczytną rolę apostolstwa, co jest właśnie powołaniem kobiety-katoliczki.

Zebrane dziękowały Przew. Ks. Proboszczowi za pracę dla ich dobra i zajęcie się nimi.

Pieśnią „Weź w Swą opiekę“ zakończono zebranie.

Anna Czchowska sekretarka. *Marja Gawlik* prezeska.

„Dojrzewa chwila, w której wierzące serca odczuwają, że niema czasu na zwlekanie i że musi zajaśnieć zorza miłości ponad ludzką nędzą“.

F. Muckermann

Katolicki Związek „Caritas“

Ratujmy dzieci...

Straszliwa w skutkach swoich powódź dotknęła w wysokim stopniu i zagroziła poważnie zdrowiu i rozwoju fizycznemu dzieci. Domy zalane powodzią przesmutny przedstawiają obraz. Niemasz w nich pieców, podłogi zniszczone, pełno błota wewnątrz, ściany przemokłe i wilgotne. Mieszkanie w takich budynkach jest specjalnie dla dzieci niebezpieczne. Stąd Komitety Obywatelskie wołają o pomoc dla dzieci w tym kierunku, by je przez kilka miesięcy przechować w okolicach tych, które nie dotknęła klęska powodzi. I nie można dość silnie i dość mocno podkreślić ważności tej myśli. Jeśli społeczeństwo spieszy chętnie z ofiarami materjalnemi dla nieszczęśliwych — niech otworzy swe podwoje i niech przyjmie do swych suchych domów dziatki — narażone na choroby w okolicach zniszczonych przez powódź. Będzie to najpiękniejszy dobry uczynek — będzie to najmilsza ofiara złożona w imię miłości bliźniego — ofiara tak miła Bożemu Sercu Jezusa które tak bardzo ukochało dzieci i młodzież.

Ale miłość bliźniego chrześcijańska — ta „Caritas“ Chrystusowa nasuwa nam przytem inne głębsze myśli. Członkowie Wydziałów Parafjalnych „Caritas“ przejęci duchem tej wzniosłej instytucji wiedzą, że ich działalność nie kończy się na nakarmieniu głodnego żebraka, na zaspokojeniu jego potrzeb fizycznych — ale ich praca sięga dalej i głębiej, dociera do duszy nieśmiertelnej człowieka. Dziś gdy stoimy w obliczu niebezpieczeństwa, zagrażającego rozwojowi fizycznemu maluczkich — warto sobie uprzytomnieć i przypomnieć, jakie niebezpieczeństwa zagrażają duszy dziecka i w jakim kierunku ma iść nasza akcja charytatywna, mająca w tym wypadku charakter ratowniczy i zapobiegawczy.

A jest tych niebezpieczeństw wiele. Utarło się już zdanie, że niema człowieka wychowanego bez błędu. Przyznając, że twierdzenie to jest słusznem i że przedewszystkiem dobre wrodzone pierwiastki duszy ludzkiej, łączone z łaską Bożą pozwalają duszom wybranym zna-

leźć drogę doskonałości, a przeciętnym jednostkom pożytecznie przejść przez życie, to jednak równocześnie winniśmy sobie uprzytomnić, że tysiące, a nawet miljony dzieci wzrastają w warunkach wychowawczych dla duszy i dla ciała jaknajgorszych, wskutek czego wchodzą w życie, jako istoty złamane, bezpożyteczne, o ile nie całkiem dla społeczeństwa szkodliwe.

Odpowiedzialność za tak zmarnowane egzystencje ludzkie ponosi bezwględnie inteligentny odłam społeczeństwa, który sprawami temi interesując się zbyt mało, nie zna istotnego stanu rzeczy.

Przyczyną wykolejenia bywa często brak poczucia odpowiedzialności za dziecko sobie przez Boga powierzone u rodziców, z nieudolnością wychowawczą rodziny. To też nie rzadko spotyka się dzieci fizycznie dobrze wypielęgnowane, mające pozornie wszelkie warunki pomyśnego prosperowania, a jednak zmarnowane i jak rodzina określa, nieudane. Do wychowawców tego typu dobre rady społecznego pracownika charytatywnego nie mają przystępu aż do chwili nastąpienia katastrofy, to jest takiego wykolejenia się dziecka, że interwencja społeczna i władzy stają się koniecznemi. Dziecko takie nosi zazwyczaj w duszy jakiś uraz psychiczny, jakiś żal do wychowawców nigdy nie ujawniony, a spowodowany wadliwem, nieumiejętnem traktowaniem, co czyniło je skrytem, nieufnem, lub całkiem wrogo usposobionem dla rodziny.

Wystarczy następnie oddziaływanie jakiegoś postronnego złego wpływu jako pozornie mało znacząca okoliczność, aby wychowanek załamał się zupełnie i popełnił czyn karygodny, stając się najnieoczekiwaniej dla swych wychowawców hańbą i wstydem. Pracownik charytatywny zyskuje dopiero w tym momencie dostęp i może, o ile jest do swych obowiązków należycie przygotowanym, dużo naprawić i uratować, chociażby delikwent stanąć już miał przed kratkami sądu karnego.

Dostęp do dzieci wychowawczo zagrożonych w rodzinach ubogich, szczególnie gdy są zależne od dobroczynności, jest bez porównania łatwiejszy.

Rozróżniamy tam dzieci wychowawczo zaniedbane, ponieważ rodzice spędzają dzień cały na pozadomowej pracy, a dziecko w ich miejsce hoduje ulica, dzieci wykolejone długotrwałą w rodzinnym domu nędzą, jak to się dzieje w rodzinach bezrobotnych; — dzieci przedwcześnie ulegają zgorszeniu, ponieważ w środowiskach ich codziennego życia nikt nie oszczędza ich niewinności i dzieci dziedzicznie obarczone, jak dzieci alkoholików, nierządnic i t. p.

Wszędzie gdzie tylko znachodzimy nieporządki małżeńskie wśród rodziców, rozwody, nielegalne związki, tam napewno jest kilkoro zmarnowanych dzieci. Nawet legalne drugie małżeństwo wyrządza duże szkody wychowawcze, i to więcej szkodzi w rodzinie obecność obcej matki niż ojca, i więcej cierpią na tem i częściej wykolejają się chłopcy niż dziewczęta.

Niemożność umieszczenia dziecka w jakiem zajęciu lub nauce zawodowej, także wielkie wyrządza szkody, tem więcej że pracownicy i majstrzy utrudniają i pogarszają stan rzeczy, żądając opłaty za naukę, której przeważnie rodzina uiścić nie może. Przymusowe próżnowanie, brak stałego stosownego zajęcia, wywołuje katastrofalne wprost skutki u młodzieży męskiej, żądnej czynu i wrażeń w przełomowym wieku dojrzewania.

Rodzina bardzo rządko poczuwa się i przyznaje do winy, gdy

następuje wykolejenie dziecka i konflikt z władzą, rodzice i wychowawcy referując o nieszczęściu, przyjmują podstawę ofiar rozmyślnie dręczonych przez wychowanka, który wedle ich zdania z całą świadomością nie chce uczyć się, słuchać i t. d. a dąży do wszystkiego, co złe. W ostatecznej konkluzji wylicza rodzina z całą samowiedzą kary i plagi aplikowanie bezskutecznie winowajcy, nie domyślając się wcale, że ta właśnie bezlitosna surowość dokończa dzieła zniszczenia.

Spróbujmy teraz wmyśleć się w psychiczny stan dziecka, które chodziło już może długo z jakąś raną w duszy, z jakimś żalem do wychowawców, które błądziło, dezorjentowane przez dokonywane na nim błędy wychowawcze, skoro ostatecznie zostaje potraktowane tak po barbarzyńsku i poniekąd napiętnowane na złoczyńcę.

Dziecko musi i powinno mieć kogoś do kogo ma zaufanie, a nadewszystko potrzebuje bardzo dużo miłości. Odbierana miłość uczy kochać i miłość oddawać innym, i dlatego też tam w dole tak łatwo wrogowi siać nienawiść, że człowiek ubogi jako dziecko nędzy, mało lub wcale nie doznał miłości.

O ile dążyć ma samoistnie i dobrowolnie ku dobremu, to musi być przez wychowanie doprowadzone do uświadomienia sobie idei dobra. Tymczasem dzieci tam w dole przez zaniedbanie wychowawcze nigdy takiego uświadomienia nie dochodzą. Nakoniec uświadomić sobie należy, że każde dziecko jest niesłychanie wrażliwe nerwowo, że nerwy jego są tak samo jak cały niedojrzały organizm ogromnie jeszcze delikatne, i że wskutek ciągłych bezwzględnych wstrząsów, na jakie dziecko nędzy i dziecko nieumiejętnie wychowane są narażone, te nerwy cierpią i chorują, co bywa niemniej przyczyną wielu pozornych niegrzeczności, złośliwości i wykolejeń.

Wprowadzenie w życie wszystkich tych ideałów wychowawczych wobec dzieci wychowawczo zaniedbanych jest bezwzględnie zadaniem i obowiązkiem działalności społeczno-charytatywnej.

Mówi się i pisze ostatniemi czasy tak wiele o udziale sił młodych w akcji charytatywnej. Otóż najpiękniejszem polem pracy dla inteligentnej młodzieży jest właśnie opieka wychowawcza wśród dzieci ludu.

Opieka w ochronkach wprawdzie dużo działa dobrego, lecz nie zawsze jest ona wystarczającą. To też **chodzi tu o apostolstwo dobrego wychowania wniesionego wprost do domu.** Wiadomości wychowawcze udzielone bezpośrednio matce, sposobność poglądowo udzielonych wskazówek, jak z dzieckiem postępować należy, wywieranie przez czas dłuższy swego osobistego wpływu, bardzo wielkie osięgnąć mogą rezultaty. Nawet w stosunku do małoletnich moralnie zagrożonych, więcej zdolna jest nieraz działać taka opieka indywidualna niż najlepiej pomyślany zakład. Dobre słowo, stosowne zajęcie, dostarczenie najkonieczniejszych potrzeb żywności i odzieży, a nadewszystko dużo światła i ciepła, tak w rzeczywistości jak w przenośni, rozbudzenie i rozwinięcie jakiego zaniedbanego w dziecku talentu, działają najzupełniej uzdrawiajaco na chorą duszę dziecka i oddają je moralnemu społecznemu życiu.

Szerzenie apostolstwa dobrego wychowania w rodzinach ma jeszcze jedną wielką wagę w naszej walce o całość i nienaruszalność rodziny.

Konieczność trwałości domowego ogniska uzasadnia się prócz względów ideowych, względem na dobro dzieci.

O ile coraz większe ilości dzieci będą dojrzewać, przez nieudolność rodziców do zakładów wychowawczych, — to będzie to ogromnym atutem w ręku wroga jako dowód przeżycia się i bezcelowości instytucji rodziny.

Obyśmy nie musieli — zaniedbawszy ten ważny problem — powtórzyć za poetą Rostworowskim:

Nasza wina! Stawali przed oknami kawiarni,
Robaczywi na duszy i na ciele czarni,
A myśmy zajęci sobą – myśmy nie przeczuli,
Że kiedyś w zakrwawionej zjawią się koszuli
Po trzykroć farbowanej krwią całej stolicy!

Rozległe zatem pole pracy apostolskiej przed nami — w imię miłości bliźniego śpieszmy do czynu i w tej dziedzinie.

„Dni chorych“ po parafjach.

Apel nasz, by po parafjach urządzić „Dni chorych“ w okresie letnim — nie został bez echa. Rzecz ta była przyjęta z zadowoleniem. Szereg sprawozdań już wpłynęło — spodziewamy się ich więcej po miesiącu sierpniu. Oto niektóre sprawozdania:

„Dzień chorych“

odbył się w Mogilnie w następujący sposób: Dnia 29 lipca (w niedzielę) zapowiedziano z ambony „Dzień chorych“ na 30 lipca b. r., którego to dnia przywieziono do kościoła 17 chorych i niedołężnych starców. Po wyspowiadaniu ich odbyło się nabożeństwo, w czasie którego wszyscy chorzy przystąpili do Komunji św. Następnie podpisany wygłosił do nich odpowiednią naukę i zaprosił na śniadanie. Po spisaniu tych chorych, podniesieni na duchu i rozradowani, wrócili do swoich domów. *Ks. Jakób Luraniec,* proboszcz.

„Dzień chorych“ w Piotrkowicach.

Najpierw przygotowano ludzi przez zapowiedzenie z ambony na ten dzień, następnie na posiedzeniu Stowarzyszeń kobiet katolickich i mężczyzn dyskutowano na ten temat, w jaki sposób to urządzić.

Wszyscy zgodzili się na urządzenie tego dnia 1 sierpnia we środę. Środę tę zapowiedziałem z ambony i poprosiłem, żeby chorych przywieźli do kościoła. Rano od godz. 5'30 był ruch koło kościoła, furki z chorymi lżej lub ciężej, również kalecy byli, wszystkich było 18.

Stołki i kanapy dla chorych w kościele przygotowały dziewczęta wraz z siostrą parafjalną p. Wiktorją Turtakową. Gdy się wszyscy zgromadzili, podpisany najpierw spowiadał chorych, potem Mszę św. odprawił, w czasie Mszy św. Komunja św., a po Mszy św. egzorta podczas której widać było łzy u chorych. Wreszcie sporządzono śniadanie dla chorych.

Chorzy byli z tego dnia bardzo zadowoleni i dziękowali, życząc, żeby częściej taki dzień urządzić.

Ks. Michał Gruszkowski, proboszcz.

„Dzień chorych“ w Szerzynach.

Dnia 5. VIII. br. parafja obchodziła „Dzień chorych“. Po uprzedniem omówieniu sprawy na dwóch posiedzeniach Akcji Katolickiej i zapowiedzeniu z ambony, Stowarzyszenie Akcji Kat. „Caritas“ przystąpiło

do poleconej pracy. — Uroczystość odbyła się w niedzielę przy wielkim udziale parafjan o godz. 6-ej rano. Furmankami dostawiono 27 osób chorych, z których tylko jedna pozostała na wozie, reszta usiadła na przygotowanych ławkach na cmentarzu, naprzeciwko wielkich drzwi, w których przygotowano ołtarz. Nabożeństwo rozpoczęło się kazaniem, wygłoszonem przez Ks. Proboszcza na temat: „Których Bóg przejrzał i przeznaczył, — uczynił podobnych do obrazu Syna Jego": Potem Msza św. śpiewana była odprawiona w kościele w wielkich drzwiach.

(Msza św. śpiewana więcej działa na zmysły, lepiej skupia uwagę chorych). Podczas niej spowiadano chorych. Spowiadali: Ks. Antoni Ramian, Ks. Józef Wróblewski Ks. Aleksander Gotfryd. Po Mszy św. Komunja św. z aktami odmówionemi głośno, błogosławieństwo N. Sakramentem w puszce. — Zakończenie członkowie Akcji Katolickiej z Siostrą paraf. na czele ugościli chorych pod kościołem śniadaniem, na które złożyły się bułka świeża i kawa biała. — Uroczystość odbyła się ku ogromnemu zadowoleniu chorych i zostawiła po sobie wielkie wrażenie.

Ks. Wszołek, proboszcz

Wydawca: Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej Redaktor odp.: Ks. Karol Pękala
Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie — pod Zarządem Władysława Mroza